

Polacy uważają, że nie mają wpływu na sprawy publiczne

6 września 2013

Niespełna jedna piąta Polaków i Polek jest przekonana, że ma jakiś wpływ na sprawy kraju (19 proc.), natomiast zdecydowana większość (79 proc.) uważa, że nie ma żadnej możliwości wpływania na bieg spraw publicznych – wynika z sondażu przeprowadzonego przez CBOS w dniach 4-11 sierpnia na liczącej 1005 osób reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Polski.

56 proc. Polaków i Polek uważało, że od ludzi takich jak oni nie zależy ani to, co się dzieje w skali ogólnopolskiej, ani na poziomie lokalnym. Jedna czwarta badanych (25 proc.) miało poczucie wpływu jedynie na to, co dzieje się w ich miejscowości. 17 proc. uważało, że ma wpływ zarówno na sprawy kraju, jak i miasta lub gminy, a 2 proc. – że ma wpływ wyłącznie na sytuację w kraju.

Jak wynika z danych CBOS, w ostatnim czasie odsetek osób przekonanych o tym, że obywatele mogą wpływać na decyzje rządzących, wyraźnie się obniżył: obecnie tylko 19 proc. Polaków – o 11 pkt. proc. mniej niż w 2012 r. – uważa, że ma na to jakikolwiek wpływ.

Poczucie obywatelskiego wpływu na poziomie lokalnym deklarowało ponad dwie piąte badanych (42 proc.). Jednak także w tym przypadku ponad połowa ankietowanych wskazywało na jego brak (56 proc.). W ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy także to poczucie obniżyło się, jednak nie spadło tak bardzo, jak oceny możliwości wpływu na działania władz centralnych.

Badanie wykazało, że kontakt między obywatelem a władzą lokalną najlepiej wygląda na wsi i w największych aglomeracjach. Najliczniej o możliwości wpływu na działania władz lokalnych byli przekonani mieszkańcy największych miast

oraz wsi, jednocześnie największy odsetek (ok. 60 proc.) osób mających poczucie, że nie mają wpływu na sprawy publiczne, stwierdzono wśród respondentów z miast liczących od 20 do 500 tys. mieszkańców.

Zdaniem Polaków i Polek najwięcej do powiedzenia w sprawach lokalnych mają najbardziej prominentni przedstawiciele władz samorządowych – w zależności od szerebła: sołtys, wójt, burmistrz lub prezydent miasta. 46 proc. ankietowanych wskazało ich jako najlepiej dbających o interesy obywateli.

28 proc. badanych było zdania, że to sami obywatele najlepiej dbają o interesy lokalnych społeczności. Rzadziej wskazywano radnych (16 proc.), grupy obywateli organizujące się wokół jakiejś sprawy lub próbujące rozwiązać jakiś lokalny problem (11 proc.), a także wspólnoty mieszkańców czy spółdzielnie (7 proc.). Jeszcze rzadziej jako najlepiej dbający o interesy obywateli na szczeblu lokalnym wskazywani byli urzędnicy samorządowi (5 proc.), przedstawiciele kościoła (4 proc.), organizacje pozarządowe (4 proc.), związki zawodowe oraz media (po 3 proc.).

Nikt nie wskazał partii politycznych jako podmiotów mających na względzie dobro lokalnych społeczności i podejmujących działania na ich rzecz. 17 proc. badanych uważało, że nikt, żadna władza ani organizacja, nie dba o interesy obywateli na poziomie lokalnym.

Co ciekawe, obywatele wyraźnie częściej sądzą, że na rozwój ich miejscowości ma wpływ Unia Europejska niż rząd w Warszawie. Ankietowani wskazali, że sytuacja ich miejscowości w największym stopniu zależy od: samorządu gminnego (w sumie 75 proc. wskazań, że w dużym lub bardzo dużym stopniu), samorządu powiatowego (60 proc.), UE (52 proc.), samorządu wojewódzkiego (49 proc.) oraz rządu (34 proc.).

Badanie pokazało także, że Polacy w większości nie angażują się w działalność społeczną na rzecz lokalnych wspólnot – trzy

czwarte ankietowanych (75 proc.) nie podejmowało żadnej pracy tego typu.

Wśród osób, które włączały się w jakąkolwiek działalność, najczęściej współorganizowało jakieś imprezy na rzecz wspólnot lokalnych (9 proc. ogółu badanych). Niemal równie często badani podejmowali sprawy, które wymagały kontaktów z urzędnikami (8 proc.). Rzadziej angażowano się w wolontariat lub bezpłatne prace na rzecz społeczności lokalnej (6 proc.).

Autor: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)